Nr. 69. We Lwowie, Piątek dnia 24. Marca 1882. **Rok XXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: Monarchji austrjackiej ... do Prus i Rzeszy niemieckiej ... Francji ... Belgji i Szwajcarji ... Włoch, Turcji i księstw Naddun. ... Serbii ...

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Heinr. Schalek, ajencja centr. ekon. ogłoszeń, L. Danbe et Comp. Wollzeile 12, Maurycy Steyer, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Sajchmaz et Frendler, w Warszawie Senatorska 22 W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23 marca.

(Powrót księży ze Sybiru. — Bieżące polityczne wiadomości wiedeńskie. — Położenie centralistów według *Wiener Allg. Ztg.* — Projekt ustawy o egzekucjach na płace urzędników.)

Kur. Pozn. pisze: Z ziemi wygnania, z głębi Moskwy i Syberji, gdzie najprzewielebniejsi biskupi i kapłani pędzą ciężkie chwile niewoli i oddalenia, dochodzi nas wiadomość, że niektórym kapłanom naszym pozwolono wrócić ze Syberji i osiedlić się w każdej innej z guberni moskiewskich, z wyjątkiem Ziem polskich. I tak podobno najprzewieleb. ks. biskup Borowski opuszcza Perm; jemu wyjątkowo pozwolono osiedlić się w Płocku; zaś ksiądz dziekan Piotrowicz, który z apostolską odwagą wystąpił przeciwko intrygom Żylińskiemu, wraca z Powieńca, ołonieckiej guberni, i osiada w Moskwie, — i wielu innych. Z chwilą zakomunikowania tej amnestji ustaje wypłata dotychczasowej pensji, przyznanej wygnańcom w kwocie 6 rubli na miesiąc, a ponieważ i podróż odbywa się na koszt „ułaskawionych", przeto nieszczęśliwi kapłani nasi po większej części mogą korzystać z wolności zbliżenia się do stron ojczystych.

Resztę złożonych w administracji naszego pisma na ten cel składek posyłamy do Moskwy dla ułatwienia powrotu czcigodnym kapłanom polskim z Sybiru, — i odzywamy się do łaskawych czytelników naszych z prośbą, aby o nieszczęśliwych wygnańcach naszych pamiętali.

Z Jarosławia, miejsca wygnania najprzew. arcybiskupa Felińskiego, donoszą pod dniem 28. stycznia, że dostojny pasterz z prawdziwie apostolską odwagą znosi twarde położenie swoje. Zima w tym roku w Jarosławiu była wprawdzie nie tak mroźna, jak w latach dawniejszych, ale zato więcej wietrzna i wilgotna, niż kiedykolwiek, w skutek czego różne tamże panowały choroby.

* * *

Czas donosi o obiedzie, danym w niedzielę przez hr Taaffego w hotelu „Zum goldenen Lamm", na którym byli z Polaków ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski, posłowie do Rady państwa Grocholski, ks. Czartoryski, Smolka, Baum, Horodyski, Wolański, tudzież członkowie Izby panów hr. Siemieński i hr. Ludwik Wodzicki. Tymczasem rzecz się miała inaczej. To kilku Polaków z Izby posłów i Izby panów dało obiad w swym hotelu na 30 nakryć, na który prócz całego gabinetu zaprosili także prezydium Izby posłów, prezesów klubów prawicy, tudzież kilku panów, będących członkami prawicy Izby posłów. Według *Politiki* zebranie było bardzo ożywione i serdeczne.

[illegible] z całą furją napadły na Hohenwarta za jego poniedziałkową mowę. Wszystkich jednak w bezczelności przewyższyła *Nowa Presse*, wypisując, że Hohenwart, narobiwszy jako minister tyle szkody, uciekł jak ulicznik, co szybę wybił. *Deutsche Ztg.* posuwa się do stawiania Hohenwarta na równi z osławionym krzykaczem wiedeńskiej Rady miejskiej, dr. Mandlem. Na prawicy wywołał oburzenie sposób, w jaki organa półurzędowe o mowie Hohenwarta pisały.

Dzienniki centralistyczne zamilczają o tym fakcie, że wiec podmajstrzych wysłał deputację do hr. E Belcredego, a następnie i do hr. Taaffego.

* *

Wiener Allg. Ztg. zapowiada, że centralistyczni członkowie czeskiej kurji dworskiej udadzą się do trybunału państwowego przeciw zmianie w sposobie wyborów z tej kurji — jakkolwiek nie ma nadziei, aby trybunał uznał tę zmianę za zmianę konstycji. Następnie pisze organ plenerowski:

„Nietylko konstytucja, ale i liga lewicy doznała temi dniami ciężkiego ciosu, — byłoby bardzo nierozsądnie, chować głowę jak struś, aby nie widzieć niebezpieczeństwa. Wystąpienie de Pretisa pozbawiło prawe skrzydło stronnictwa centralistycznego siły wielce cennej, a wyjątkowo po hr. Walterskirchena odejmuje lewemu skrzydłu postać najsympatyczniejszą. Luka, ziejąca w stronnictwie od czasu, gdy hr. Coronini zeszedł z krzesła prezydenckiego, rozszerzyła się w sposób fatalny.

„Niemniej też żywo ubolewamy nad oderwaniem się, jakkolwiek tylko przemijającem, czterech posłów styryjskich od ligi lewicy. Na 23 posłów tej prowincji stało wczoraj 10 w obozie przeciwników, a jeden wolał się usunąć z widowni politycznej, niż dalej iść w spółce z dotychczasowymi towarzyszami politycznymi — jest to objaw wielce poważny, którego nie może przeoczyć żaden polityk, chyba że sam chce się łudzić. Tożsamo odezwali się od lewicy reprezentanci demokracji wiedeńskiej Kronawetter, Steudel i Löblich. Nie przeceniamy tych panów; ale jeżeli się zważy, że z nadaniem prawa wyborczego [illegible], polityczne zapatrywania tych ichmościów górować będą przy wyborach we wszystkich okręgach wiedeńskich, z wyjątkiem chyba Leopoldstadt (zamieszkałego przeważnie przez żydów), to niepodobna lekceważyć znaczenia, jakie ma wotum tych ichmościów.

„Ustawodawstwo otwiera dzisiaj niezamożnym ludziom bramy gmachu konstytucyjnego. Są to ludzie zacni, pracowici, ale wprawy politycznej nie posiadają, i dlatego aż nazbyt są skłonni powodować się najgłośniejszemu krzykaczowi. Ale będą mieli udział w rządzie. Więc czuj-duch: pilnujmy skrupulatnie i starajmy się odgadywać, czego chcą ci ludzie, — a stronnictwo, któreby tego nie rozumiało, bardzo osobliwych rzeczy doczeka się zwłaszcza we Wiedniu.

„Aż nazbyt jesteśmy świadomi klęski z dni ostatnich. Ledwo co zorganizowała się nanowo lewica, a wnet pękła znowu w sprawie podatku gruntowego, potem w sprawie reformy wyborczej a w kierunku przekątnym pęknie w sprawie taryfy cłowej. Są to fatalne niepowodzenia, których przecie można było uniknąć. Nie róbmy iluzyj — [illegible], że przegraliśmy kilka bitew, przegraliśmy jedną kampanię."

Organ plenerowski mógłby już był całkiem otwarcie wyznać: „przegraliśmy całą kampanię". Jeżeli już cały Wiedeń, z wyjątkiem Leopoldstadu uważa za stracony dla centralistów, to cóż dopiero będzie poza Wiedniem!

* * *

W komisji prawniczej Izby posłów rozdano już sprawozdanie o uchwalonym przez Izbę panów, z pewnemi zmianami, rządowym projekcie ustawy o egzekucji na pobory osób, stojących w służbie publicznej. Referat zawiera 10 paragrafów, i w § 1. stanowi, że ze stałych poborów służbowych — jako to: płaca, gaża, kwiescencja (Wartegebühr), dodatki aktywalne, osobiste i inne osób wojskowych, urzędników nadwornych, państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych, tudzież duchownych wolno egzekucją obłożyć tylko trzecią część, i to z tem ograniczeniem, że egzekutowi z ogółu poborów musi pozostać 800 złr. rocznie Z poborów emerytalnych musi 500 złr. pozostać wolnych od egzekucji. Dodatki na pomieszkanie wolno obłożyć egzekucją tylko za czynsz zaległy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 21. marca.

(§) Prawica wygrała wczoraj walną bitwę, i to wygrała ją z brawurą. Naczelnym wodzem, który odniósł zwycięztwo, był przewódzca prawicy hr. Hohenwart. Pod celnemi i raniącemi pociskami słów jego wiła się formalnie lewica ze złości, a Herbstowi, staremu krasomowczemu szermierzowi i wykrętnemu sofiście, skamieniał język w ustach, skoro na świetną mowę swego potężnego przeciwnika nie umiał czem innem odpowiedzieć, jak żądaniem, wystosowanem do prezydenta, żeby hr. Hohenwarta przywołał do porządku, t. j. żeby prezydent zamknął mu usta i wyzwolił dr. Herbsta z męki piekielnej słuchania dalej bezwzględnej prawdy, i nawoływaniem swej prasy, żeby ta przyszła mu w odsiecz z całym jej dykcjonarzem gburostw i nikczemnych inwektyw. Na samą mowę Herbst nic właściwie nie odpowiedział, bo też i nic odrzec nie mógł na prawdę, jasną dla wszystkich jak słońce.

Prawica, śmiało twierdzić można, nie odniosła może jeszcze nigdy tak znacznego zwycięstwa nad lewicą, jak właśnie w sprawie reformy wyborczej, a to głównie dlatego, że oparła się to o zasady prawdziwie postępowe, rozszerzając prawo wyborcze, i tym sposobem zmusiła lewicę do okazania barwy, do zdemaskowania się. Dziś już bowiem nikt wątpić nie będzie, że ta „liberalna" teorja lewicy, skoro ta lewica występuje dziś faktycznie przeciw najliberalniejszej zasadzie rozszerzenia prawa wyborczego. [illegible] nie nie znaczą, i żadnego też celu nie osiągną, skoro sam fakt lapidarnym przemawia stylem.

W ewangelii Mateusza, rozdział 26, wiersz 31, czytamy: „Będę bił pasterze, a owce rozproszą się." Słowa te śmiało dadzą się zastosować do lewicy. Hr. Hohenwart gromił Herbsta, pasterza owieczek niemiecko-„liberalnych" a te ostatnie zaczęły się rozpraszać i to prawie w tej samej chwili, kiedy Herbst z dumą wskazywał na lewicę jako na zwartą falangę. Mam tu na myśli wystąpienie równoczesne siedmiu posłów a mianowicie: Wurmbrands, Zschoka, Heinda, Löblicha, Walterskirchena, Poschego i Pretisa z klubu połączonej lewicy. Czyż potrzeba większej ironii losu?

Dowiaduję się z kół poselskich, że ferje świąteczne rozpoczną się dla Izby poselskiej w dniu 29. lub najdalej 30. bm. i skończą się dopiero 23. kwietnia, tak, że pierwsze poświąteczne posiedzenie odbędzie się dnia 24. kwietnia. Po świętach wielkanocnych przyjdzie pod obrady taryfa cłowa, która co najmniej zabierze trzy tygodnie czasu. Tym sposobem można dziś już z pewnością twierdzić, że Rada państwa nie wcześniej jak około 20. maja będzie odroczoną.

Wczorajsze zgromadzenie rękodzielników i małych przemysłowców w sprawie tak zwanych „pięcioguldenowców" (Fünfguldenmänner) w sali Drehera na Landstrasse, przybrało niespodziane charakter antisemicki i zakończyło się ogromną burdą, tak, że komisarz rządowy musiał je rozwiązać. W zgromadzeniu wzięli udział posłowie: Schönerer, Kronawetter, Löblich i Lenz. Schönerer szalał formalnie i gromił swoim zwyczajem zarówno prawicę jak i lewicę. Poseł ten jest, jak wiadomo, antisemitą i dlatego twierdzą we Wiedniu ogólnie, że on hecę antisemicką zaaranżował. Szczególnie prasie żydowskiej, którą publicznie „jüdische Schmierealisten" (zamiast Journalisten) nazywano, dostały się od niego wcale nie miłe cięgi. Heca w sali Drehera ma być tylko początkiem antisemickiej agitacji we Wiedniu i w ogóle w Austrji.

Na sobotę zwołuje poseł Kronawetter ludowe zgromadzenie, na którem będzie też przemawiał, wyświecając „żądania czwartego stanu wobec parlamentu."

Z Szwajcarji 19. marca.

Pomiędzy sprawami, zajmującemi opinię publiczną w Szwajcarji jest sprawa, która i na naszą zasługuje uwagę. Chcę mówić o obdłużeniu małej własności ziemskiej i grożącym stanowi włościańskiemu upadku.

Od lat dwudziestu datuje się szybki postęp obdłużenia chłopów w Szwajcarji. Nie jest więc ono zjawiskiem właściwem tylko Galicji, lecz spostrzegać się daje nieomal we wszystkich krajach Europy. W Szwajcarji doszło już do tego, że chłopi w kantonie Zurychskim zamierzali w roku zeszłym wnieść petycję o moratorjum, jako jedyny środek ratunku od grożącego im wywłaszczenia przez wierzycieli. Zaledwo zdołano im wytłumaczyć, że jest to środek tylko w czasie wojny używany. Cofnęli się wobec obietnicy, iż sejm kantonalny obmyśli środki skutecznego ratunku.

Dotąd sejm nic nic nie postanowił, prawodawcy jednak kantonalni poczęli zastanawiać się nad przyczynami, które wywołały zubożenie włościan, i nad środkami ratunku.

W innych kantonach nie lepiej się dzieje. Wszędzie włościanie skarżą się na biedę i niemożność spłacenia zaciągniętych długów, chociaż płacą od nich procenta o wiele niższe od praktykowanych u nas w Galicji.

U nas zwalają winę zubożenia na nieporadność i lenistwo ludu. Szwajcar jest pracowity i przedsiębiorczy; rządzi się prawami, które sam postanowił, prawami i instytucjami najlepszemi w Europie; wojskowa powinność niepozbawia go rąk potrzebnych mu do roboty w gospodarstwie; podatki płaci mierne, zarobki ma łatwe, komunikacje wyborne, odbyt produktów zabezpieczony, — nie jest jak u nas chłop i szlachcic pozbawiony ostatniego grosza przez liczną klasę lichwiarzy — a jednak nie może pozbyć się zaciągniętych długów i woła do prawodawców przez siebie wybranych o ratunek.

Nie będziemy powtarzali różnych opinii o przyczynach, które wywołały zubożenie najliczniejszej klasy ludności, żadna bowiem dostatecznie nie tłumaczy smutnego zjawiska, zdaniem zaś mężów światłych, gruntownie rzeczy badających, winien jest system ekonomiczny, jakim się rządzi Europa. Z wolności tego systemu skorzystali tylko handlarze pieniędzy i wielcy kapitaliści. Nagromadzili oni w swoich rękach bogactwa, o jakich świat starożytny i średniowieczny nie miały wyobrażenia, — ogół zaś ludności zubożał.

Niewolę bankierów poczuli i wolni Szwajcarowie i rzecz godna uwagi, szukając sposobów wydobycia się z pod ich jarzma, wpadają na pomysły różnych ograniczeń, pomiędzy innemi zaś żądają ograniczenia lichwy i ograniczenia swobody zaciągania długów.

Na tegorocznej, jeszcze trwającej sesji sejmu kantonu Lucernskiego, deputowany Beck-Leu poruszył sprawę zubożenia chłopów, oraz rzemieślników, i przedstawił wniosek, który według niego zawiera skuteczny środek uratowania małej posiadłości, jako podstawy bytu stanu włościańskiego. Proponuje on zaprowadzenie dla chłopów i rzemieślników nietykalnej posiadłości familijnej (Familien-Heimstätte — amerykańskie Homestead), któraby miała maximum katastralnej wartości 20.000 franków. Obszar tej wartości zapisany w księgach hipotecznych jako własność familijna, nie może być zastawiony, obdłużony i na wypadek konkursu jest nietykalnym.

W mowie, którą popierał swój wniosek, przedstawił pan Beck-Leu w bardzo ponurem świetle położenie małych właścicieli ziemskich w Szwajcarji. Żyją oni gorzej niż mieszkańcy domów przytułku. Wierzyciele za długi, których spłacić nie mogą, zabierają im grunta i domy Państwo ma obowiązek przyjść im z pomocą i uratować od ostatecznej ruiny. Upadek stanu włościańskiego byłby faktem bardzo niebezpiecznym dla państwa i społeczeństwa. Powstałby wielomilionowy proletarjat, którby trapiony nędzą wszystko zburzył i cofnął ludzkość do barbarzyństwa. Dopóki czas trzeba się zająć reformą i szukać sposobów ratowania małej własności, która była po wszystkie czasy podstawą dobrego uspołecznienia i wolności. Prawo o nieobdłużalnych obszarach powstrzyma upadek stanu włościańskiego, bo ograniczy lichwę, zmuszając małego właściciela do większej oszczędności i zaspakajania bieżących potrzeb gotówką, bez zaciągania hipotecznych długów. Łatwość kredytu nie zawsze wydaje dobre skutki, jeszcze się nikt długami z długów nie wydobył. Prawo, które proponuję, mówił w końcu p. Beck-Leu, powstrzymało już w Stanach Zjednoczonych zubożenie małych właścicieli i stało się tam kamieniem węgielnym zamożności rolników.

Po długich rozprawach wniosek został odesłany do rządu kantonalnego z poleceniem zbadania stosunków ekonomicznych włościan i przedstawienia go na przyszłej sesji wraz z opinią rządu i kół interesowanej ludności.

Sądzę, że wiadomość o nim w polskiej gazecie zwróci uwagę obywateli, zajmujących się sprawą zapobieżenia szerzącej się nędzy pomiędzy naszymi włościanami. Wszakże i u nas p. Zygmunt Strusiewicz przedstawił podobny wniosek komitetowi Towarzystwa gospodarskiego. Argumenta, jakiemi go motywował, są takież same, jakiemi p. Beck-Leu popierał swój projekt prawa na sejmie kantonalnym w Lucernie.

Ta zgodność bez poprzedniego porozumienia przemawia za proponowanym środkiem.

Zaprowadzenie nieobdłużalnych obszarów, wyjętych z pod egzekucyjnej sprzedaży, położy w rzeczy samej fundament dla zdrowego kredytu, zmusi do większej zapobiegliwości i oszczędności, podniesie moralność włościan, i co jest niezmiernie ważnem, nauczy ich szukać zarobku w przemyśle domowym i w gospodarstwach większych, bo tylko w nim znajdzie sposób nabycia gotówki, potrzebnej na zaspokojenie bieżących potrzeb.

Jeżeli względy społeczno-ekonomiczne popierają wniosek p. Strusiewicza, niemniej za nim przemawiają i względy narodowe.

U nas, w wielu prowincjach polskich, wywłaszczenie odbywa się z krzywdą naszej narodowości, gospodarstwa bowiem wystawione za długi na sprzedaż, nabywają najczęściej ludzie obcej narodowości. Wywłaszczenie stało się środkiem naszego zniszczenia, jest bronią, której germanizacja przeciw nam używa i zadaje nią niepowetowane ciosy. Trzymać się ziemi naszej rękami i nogami, stało się dla nas obowiązkiem narodowego ratunku. Wszystko więc co to trzymanie ułatwia a utrudnia osiadanie obcych na naszej ziemi, leży w dobrze zrozumianym interesie polskiego patrjotyzmu.

Prawo o nietykalnej posiadłości familijnej nazwał ktoś prawem o majoratach dla włościan. W obecnem położeniu Polski nie byłoby szkodliwem zaprowadzenie nietylko małych, ale i wielkich majoratów dla właścicieli większych obszarów. Jeżeli zaś w najwolniejszych i najbardziej ucywilizowanych krajach na świecie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Szwajcarji, dla przeważnych względów społeczno ekonomicznych, uznają za pożyteczne prawo o nietykalności posiadłości familijnych dla małych właścicieli, dla czegoż mielibyśmy się cofać przed zaprowadzeniem tego prawa u nas w kraju, gdzie do względów powyższych przybywa jeszcze wzgląd narodowy! Ten ostatni zaś jest tak wielkiej dla nas doniosłości, że nie wahałbym się proponować rozszerzenia prawa, o którem mowa, i do większych, szlacheckich posiadłości.

Rzym 18. marca.

Powiał wiatr wiosenny, i tym razem sprawa polska razem z piewiosnkami pokazuje się na europejskiej widowni. Ponieważ nie jest zadaniem mojem wspominać o jej objawach w innych częściach Europy jak ta, zkąd piszę, więc ograniczę się na przytaczaniu wybitniejszych o niej wzmianek, co się w prasie włoskiej ukazują. Powtarzać lub nawet tylko zaznaczać wszystko byłoby niepodobieństwem, albowiem we Włoszech wychodzi przeszło tysiąc politycznych dzienników, i potrzebaby mieć do samego ich przezierania i wyboru artykułów dwóch umyślnych *attachés*, jak to się praktykuje we wszystkich tutejszych zagranicznych ambasadach. Ale my ambasady nie mamy, a zbywa nam nawet niestety! na ludziach dobrej woli, którzyby samodzielnie i prywatnie chcieli się podejmować pewnej międzynarodowej roli. Na siły zaś pojedyńczych osób — nieproszonych i nie dziękowanych a najczęściej nawet doznających tysiącznych nieprzyjemności od rodaków — rola taka bywa za ciężką. Gdyby poczucie obowiązków względem ojczyzny było u nas bardziej rozpowszechnionem i praktyczniej zastósowanem, może Polacy bawiący stale lub przypadkowo za granicą mogliby podzielić się wspólną pracą i zaprowadzić w niej pewną systematyczność, ład i kierunek, ilekroć Europa przypomina sobie, że sprawa polska istnieje; ale dotychczas solidarności, dobrej woli i moralnego chociażby poparcia z kraju niema.. Za to, jak zapewniają, naród nasz jest równie licznie jak świetnie reprezentowany tego roku w Monte Carlo... u ruletty. Zapewne tam odbudowanie ojczyzny bez zbytniej pracy i poświęceń wygramy...

5

Nagich przyodziać, Głodnych nakarmić.

Wnosi

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

I czegoż wy się radujecie? Czyż mniemacie, że jakikolwiekbądź rząd w Europie, ba nawet ten polakożerczy, nihilistyczny, rozprzężony rząd carski będzie o tyle głupim, by zniszczyć wszelki cywilizacyjny element na 700 milach kwadratowych, — i że dla waszych jakichśtam niedojrzałych zachcianek pozbędzie się wszelkich Lachów, mieszczan, żydów, Niemców, i odda samorządy w ręce chłopów i kilku, wyraźnie: k i l k u l u b k i l k u n a s t u popów?

Idźcie, pytajcie Krymu — pytajcie Tatarów, Gruzinów, Ormian, pytajcie Chiweńczyków, Bucharów, pytajcie dziś Bessarabię — ba pytajcie Bułgarję, Serbię, Czarnogórę, acz niezależną — czem jest rząd carski? Czy mniemacie, że rząd ten, mimo swej dzikości, jest na tyle naiwnym, by się z wami pieścić, i was hołubić, i wam gzymsy ciągnąć w domu Narodnym? Czy on wówczas was potrzebować będzie do czego innego jak do chrzanu?

Za łeb, za czupryne — but' po siemu — a szyzma — a język wielkorusski — i na tem koniec. To wasza przyszłość! Z dumkami precz! na to niema czasu — to zabawka. Chłop w sałdaty, pop w kozaki, a z Lachem... no to jakoś będzie, będziemy gadać. Nawet z autonomicznym gradonaczalnykiem — nawet z jewrejem będą pacta możliwe — tylko z wami nie!!!

I gdzież wy się podziejecie!!!

Nie trzeba klaskać w ręce przed przedstawieniem — Suworow nie wyrznął całej Warszawy, a Skobelew wszystkich nie uśmierci Niemców. Prędzej usiędzie Siemaszko u św. Jura, a Katkow w Domu Narodnym, niż wyda „Proświta" dla małoruskaho chachalstwa jedną porządną broszurę.

Wszak najlepszym dowodem przebiegłości rządu carskiego jest: iż za cenę kilkuset rubli i kilku cacanek zdołał w wschodniej Galicji na lep wziąć taką niby inteligencję, o której Polacy mniemali, że prawdziwe ma zdolności.

Sprytniejsi więc Moskale bo i Polaków rozumu nauczyli i Rusinów w pole wyprowadzili i rządowi austrjackiemu kłopotów przysporzyli.

A teraz zabierajmy się do trzeciej ewentualności.

Ruś samoistna! Mniejsza o to czy granice samoistne obejmować będą i Ruś białą i Ukrainę, czy też zachcianki te skończą się na tak zwanym zaborze austrjackim.

Byleby Ruś była samoistną i byleby istniała możliwość urzeczywistnienia programu tak gorąco upragnionego: „pozbycia się Lachów." Wraz z Lachami pozbędziecie się mieszczuchów, potem przyjdzie kolej na inteligencję a potem na żydów, a na końcu na wszystkich surdutowców. *Sit sibi!* Będzie Ruś wolną, i nikogo nie będzie na Rusi tylko chłop i pop... i kilku redaktorów i kilku dyrektorów Narodnego domu.

Miliony wart ten obraz, który przedstawiałby ten przedświatowy chaos na Rusi wonczas istniejący!

Samoistne państwo ruskie wysyła ambasadorów do Londynu, Wiednia, Paryża, Petersburga, Rzymu, Stambułu, Pekinu, New Jorku, Sztokholmu i Kopenhagi.

Hawryło nie zna drogi tylko do Buczacza, gdyż tylko tam z panem jeździł — Iwan bywał w Brzeżanach a Jurko w Tarnopolu gdy z naborem wlókł się; a o języku zamorskim tylko zalecały słuchy.

Mierni y żyta nie masz komu sprzedać, skóry wyprawić nikt nie zdoła, żelazo idzie na wagę złota, lecz złota niema! Wódki niema gdzie się napić, ale co gorsza niema gorzelnika, któryby umiał kartoflankę zrobić — kusa rada — trzeba pisać do Wiednia, by nasłano na Ruś w pierwszym rzędzie żydków. Oni już sobie dadzą radę — za nimi przyjdą Niemcy i wezmą Ruś świętą za włosy: „und es wird bleiben beim Alten."

Proszę nie zapominać, że car posła bułgarskiego wypędził z Petersburga, gdyż szanowny poseł innym nie władał językiem jak bułgarskim. Snać, iż w XIX stuleciu do utrzymania państwa nieco więcej trzeba umieć jak kulasami pisać po rusku.

C h ł o p s k a r z e c z p o s p o l i t a s z w a j c a r s k a u c h w a l i ł a, i ż k a ż d y u r z ę d n i k r z e c z y p o s p o l i t e j m u s i w ł a d a ć f r a n c u s k i m, w ł o s k i m i n i e m i e c k i m j ę z y k i e m — i m a b y ć u p r z e j m y m d l a c u d z o z i e m c ó w.

Proszę o tem pamiętać.

Uważałbym rzecz za nieskończoną, gdybym nie dodał: — że trzeba być chyba studentem, lub dzieckiem z podręcznikiem „Pütza", by nie [illegible] bardzo kantowładnego cara.

Obiecaliśmy uchylić rąbek zasłony [illegible] położenia naszego. Otóż mimo polemicznych wywodów poprzednich, mniemamy, iż ci tak zwanie prowodyry „ruskoho naroda", dalecy są od poprzednio wyłuszczonych dążeń.

Cała propaganda, która szczuje na Lachy, która białego wynosi cara, która bodaj szczelinami wprowadza szyzmę, która pokrzywdzenie narodu ruskiego wydzwania, która semitów za sprawców ekonomicznego zacofania piętnuje — która w każdym surdutowcu wroga widzieć usiłuje — cała ta propaganda: jest czystą mistyfikacją tak narodu, jak rządu, jak społeczności, jak c a r y z m u, jak też i księży u n i c k i c h.

Nie obwijajmy rzeczy w bawełnę, gdyż na nic się nie przyda — nie trzeba widma zażegnywać, gdyż widmo święconej się nie boi wody — przed domowym nie ukryjesz się złodziejem — miejmy przeto tę odwagę i nazwijmy rzecz po imieniu, zajrzyjmy wrogowi w oczy, i nadstawmy pierś naszą na pociski strzał kałmuckich.

W s z a k t o k o m u n i z m!

Oto źródło działań waszych — oto cel życzeń i dążeń waszych — oto kierunek jezuicki propagandy waszej. Cel uświęca środki. A ponieważ pewni jesteście, iż wszyscy, którzy w trójznacznem zrozumieniu polską przyjęli kulturę, komunizm odrzuca, przeto wypowiedzieliście [illegible].

Gdybyście przynajmniej byli przyjęli program socjalistyczny, chociażby niemiecki. Teorja niemiecka dałaby nam była dużo czasu do zastanowienia się — dałaby była możność [illegible] komunizmu wprost [illegible].

Sławiańska natura nasza, byłaby sprawę tę zaraz przetrawiła i kto wie azali na podstawie ustępstw wzajemnych, niedałby się był stworzyć pewien *modus vivendi*. Lecz od razu skoczyć do komunizmu, to prawdziwie skok, któremu należy całą siłą przeszkodzić.

Życie jest walką — życie nasze jest potrójną walką. Skoro więc walczyć musimy, więc też w imieniu naszych najświętszych zasad rozpoczynamy walkę i podejmujemy rzuconą nam przez wasz komunizm rękawicę.

Na waszym napisano sztandarze: W s z y s t k o w p i e ń c o s u r d u t n o s i!

Po raz pierwszy w życiu jesteśmy w wcale nie dwuznacznem położeniu. I za to chwała Bogu! Zacznijmy przeto walkę od perswazyj:

Nie my, lecz dzieje nasze pamiętają kilkakrotne porywy komunizmu. Nie nazywały się te zbrodnie podówczas komunizmem, lecz zwały się Humańszczyzną, buntem chłopskim, rzezią lub czemś podobnem — dość, że sprawa rozchodziła się o to: czy na Rusi może się ostać surdut jeden.

Te same dzieje wykazują, że surdut, czyli tak zwany postęp nie tylko na Rusi może się ostać, lecz że przeciwnie bardzo dobre wydaje owoce, a w dodatku plenne. A ponieważ myśmy się dziejów uczyli, przeto i dziś niejako wróżyć możemy, że wszelki ruch, tak zwany komunistyczny, ruch antisurdutowy, wzmocni jedynie panowanie surduta, cywilizacji, postęp.

Z pomocą kozactwa, objeżdżyków, swołoczy wszelkiego rodzaju, kacapów i hajdamaków — rozpoczyna się dziś rzeź na Rusi.

Zacznijmy tedy spokojnie i rzecz tę zważmy: dwory spalone — ale bo i [illegible] spalone! dwory wyrżnięte — ale bo i [illegible] wyrżnięte! Przepadł dobytek panów — ale bo i też przepadł dobytek włościan!

Nie zakwitnie komunizm na świętej Rusi naszej.

(C. d. n.)

Tymczasem obcy pamiętają o tem, czego tylu u nas przypominać sobie nie raczy. [illegible] za rzymskich dziennikach.

Il Bersagliere z powodu warszawskiej mowy Skobelewa podawał w [illegible] dniach następną charakterystykę *Czasu* i *Gazety Narodowej*:

„Mowa ta dostała się do wiedeńskich dzienników drogą *Czasu*, organu owego odłamku stronnictwa polskiego, [illegible]

[illegible]

Capitan Fracassa pisze w artykule p. n. „*La povera Polonia*“:

„Sceptycy złożyli ją byli do szafy oklepanych retoryczności. Jenerał Skobelew ociera ją [illegible]

[illegible]

Fracassa już ogłosił, że Austrja przysłała umyślnego posłannika do papieża, aby rozbudzić w nim korzyść współczucie Polaków [illegible]

[illegible]

Widocznie *Fracassa* humorystyki nadużywa i sam ma w czubie przy najlepszych chęciach.

Moskwa.

Do Odesy przybył Strelnikow, prokurator kijowskiego wojennego sądu. Może niezależnie od generał-gubernatora aresztować i odbywać rewizje u osób prywatnych i korporacyj. Z przyjazdem Strelnikowa rozpoczął się nowy okres aresztowań. Jak z rogu obfitości posypały się donosy.

Lista osób podejrzanych o udział w socjalizmie [illegible] aresztowaniu, sporządzona na zasadzie donosów, dosięga tysiąca osób. Aresztowano dotychczas z górą 250 osób. [illegible] Jeżeli poprzednio aresztowano po większej części inteligencję: obecnie skierowano aresztowania przeciw robotnikom, ludowym nauczycielom i młodzieży. Ze szczególnem zadowoleniem aresztują żydów. Nienawiść Strelnikowa do żydów przebija się w procesach z powodu antiżydowskich zaburzeń w Kijowie. Jego to słowa: „Zachodnia granica dla żydów otwarta, jeżeli im źle, mogą się wynosić z Moskwy“ — zostały następnie powtórzone przez Ignatiewa Orszańskiemu.

Socjalistyczno-nihilistyczna partja, wezwana przez sam rząd, stanęła do walki, rząd zaś swojem nietaktownem postępowaniem w końcu zachwieje zaufanie do siebie w najprzyjaźniejszych dlań elementach. O nietaktownem postępowaniu rządu objaśni następujący przykład. W Elizawetgradzie przed Bożem Narodzeniem z zagranicy przez pocztę około 100 osób otrzymało broszurę treści socjalistycznej. Otrzymał ją także i bogaty kupiec, starzec 70-letni Mikołaj Makiejew. [illegible]

[illegible]

Sprawozdanie

z zebrań miesięcznych Towarzystwa prawniczego, odbytych dnia 5, 12. i 19. marca b. r. pod przewodnictwem radcy Juljana Bochyńskiego:

Na porządku dziennym: dyskusja nad projektowanemi zmianami w dziedziczeniu gruntów włościańskich. Referent p. notarjusz Aleksander Jabłoński.

[illegible]

[illegible] testamentem. Z drugiej zaś strony lekkomyślne obdłużanie gruntów, ustawą nie powstrzymane, a w ślad za niem nędza u włościan i częste ich wywłaszczanie nieprzerwanie trwać będzie. Rezultat więc nie okaże się donioslym, lecz w każdym razie ustawa projektowana jest już krokiem ku lepszemu i ztąd też sprawozdawca oświadcza się za nią w zasadzie. W szczegółowych zaś opowiedziach na zapytania kwestjonarjusza rządowego chce jej nadać jak najszerszy zakres działania a zarazem proponuje znaczne ulgi dla głównego spadkobiercy pod względem spłaty pozostałych dziedziców i uiszczenia rządowych należytości spadkowych

Nad sprawozdaniem referenta rozpoczęto bardzo ożywioną dyskusję, która zajęła trzy posiedzenia.

[illegible]

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. marca.

* **Temperatura** utrzymuje się stale na wysokości 12 stopni ciepła w południe. [illegible]

[illegible]

* **Kwartet damski** dał zeszłego wieczora [illegible] tni swój koncert. Owoż donoszą nam, że na usilne prośby melomanów, kwartet ten odśpiewa, oprócz numerów wymienionych w programie, ów sławny madrygał angielski z XVI. stulecia, który tak się podobał na poprzednim koncercie, jakoteż prześliczną pieśń Mendelsohna „Ruhethal.“

* **Proces uwięzionych moskalofilów**, jak pisze *N. fr. Pr.*, ma się odbyć dopiero w sierpniu. W tych dniach przesłuchiwani byli w lwowskim sądzie w łączności z procesem o zdradę stanu pp. dr. Mirowicz, lekarz z Chodorowa, Klomertowicz teraźniejszy redaktor i Duda ekspedytor *Słowa*, pani Płoszczańska, żona uwięzionego redaktora *Słowa* i Gierowski, były poseł do Rady państwa, zięć uwięzionego hofrata Dobrjańskiego.

* **W zarządzie** lwowskiej gminy izraelickiej, jak telegrafują do *Wiener Allg. Ztg.* postępowe, polskie żywioły są w większości. Bezpośredniem następstwem tej zmiany ma być zaprowadzenie polskiego języka jako urzędowego w tutejszej gminie izraelickiej, i zwołanie reprezentantów wszystkich gmin izraelickich w kraju, celem zaprotestowania przeciw uchwałom wiecu starowierczych rabinów i przedłożenia rządowi tudzież Radzie państwa wniosków co do organizacji gmin wyznaniowych.

* **Zgromadzenie** delegatów w sprawie ustawy przemysłowej odbędzie się w sobotę d. 25. b. m. o godz. 4. w ratuszu, w sali Dep. II. na 2. piętrze.

* **Dr. Józef Majer** prezes akademii umiejętności w Krakowie, został na dalsze trzechlecie pierwszym prezesem tejże akademii zatwierdzony.

* **Szanownych członków** Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie zapraszam do wzięcia jak najliczniejszego udziału w ogólnem zgromadzeniu tegoż towarzystwa, które odbędzie się we wtorek, dnia 28. marca 1882, o godzinie 10tej przed południem w sali posiedzeń dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie.

Lwów dnia 22. marca 1882.

Włodzimierz hr. Russocki m. p.,
zastępca prezesa Towarz.

* **Samobójstwo.** Artur Nowicki kadet 80. pułku piechoty, liczący lat 18, zastrzelił się wczoraj, 22. b. m. o godzinie 3. zrana. Przed popełnieniem samobójstwa zanotował własnoręcznie w raporcie dziennym następujące słowa: „Arthur Ritter v. Nowicki um 3 Uhr Nachts erschossen.“ Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Oddział lwowski** Towarzystwa wzajemnej pomocy, rzemieślników i przemysłowców „Rodzina“ już się ukonstytuował i przyjmuje zapisy na członków tak wspierających jak rzeczywistych, i wszelkie wkładki, w biórze tymczasowo w sklepie pana Mikulińskiego plac Halicki l. 12 umieszczonem.

* **Znaleziona zguba.** W Ciśnie obok Liska zabito w tych dniach krowę, w której żołądku znaleziono dwie dwudziesto centówki, jednego dziesiątaka, trzy czworaki i cztery centy drobnemi, razem 66 centów. W tym tak niespodzianie odkrytym skarbie poznał pewien furman swój zasób pieniężny, który przed rokiem wraz z kapciuchem na tytoń schował w koniczu. Odnalezione pieniądze były zupełnie zczerniałe i poniekąd pozbawione pierwotnego kształtu.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała oficjałów tutejszej głównej kasy krajowej: Bazylego Starosolskiego, Mikołaja Hryniasiewicza i Franciszka Maksymowicza adjunktami tejże kasy w IX klasie rangi; adjunkta podatkowego Marcelego Wirskiego i asystentów tutejszej głównej kasy krajowej: Kajetana Rozkosznego i Stanisława Trzcinieckiego oficjałami tejże kasy w X klasie rangi; zaś adjunktów podatkowych: Tytusa Morawieckiego, Stanisława Borysikiewicza i kalkulanta tutejszego departamentu rachunkowego Michała Daniłowicza asystentami wspomnionej kasy w XI klasie rangi.

* **Na rzecz rodziny ś. p. Jeziorańskiego** na arkusz składkowy l. 15 zebrane w Tarnopolu 105 zł. odesłała Administracja *Gaz. Nar.* na ręce dr. Goldmana.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu n. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w piątek: Św. Gabryela. — Św. Fteofana Pr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22go b. m.: Skradziono: Panu P. H. z wozu kuferek podróżny z dolmanem damskim, z materją niebieską, koronkami, nutami i nasionami zakupionemi w handlu Klimowicza, a woźnicy J. Z. ze stajni w hotelu Żorża kuferek z liberją i sukniami męskiemi wartości 40 zł.

Pani M. O. zgubiła kolczyk złoty w kształcie gruszki z dwoma listkami.

Złożono w policji złoty zegarek damski znaleziony dnia 20. b. m.

* *
*

— **Kołomyja**, dnia 21. marca. Od trzech dni mamy tu ze Lwowa sędziego śledczego w sprawie moskalofilskiej. Jak słychać bardzo wielu tutejszych panów przesłuchiwano. Czy się co wykryło lub wykryje, okaże się przy ogólnej ostatniej rozprawie. Dziś to tylko nadmienić wypada dla zaspokojenia obawiających się, że nikogo nie zamknięto.

W *Kołomyjce* (wychodzącej w Kołomyi), nr. 4 czytamy jak następuje:

„Ksiądz Stup..... jako katecheta ludowej szkoły na przedmieściu Kuckim żądając sprostowania imion „Kukurby“ na „Kokurbę“, „Turzańskiego“ na „Turiańskiego“ wszczął borbę z tamtejszym kierownikiem szkoły. Rezultatem tego wszystkiego było, że Wielebny ks. uniósł się taką niedelikatnością, że nietylko p. kierownikowi nagadał nieprzyzwoitości (i w odwet otrzymał takie same, z tą tylko różnicą, że w wyrazach nie tak ordynarnych, gdyż na podobne nie mógł się zdobyć nauczyciel) lecz nadto spaskudził tak haniebnemi wyrazami *Świtło* i inne w duchu pojednawczym wychodzące ruskie pisma, że włosy na głowie stają, słysząc z ust księdza i katechety podobne wyrazy.

Zwracamy uwagę tegoż księdza, że takie postępowanie cuchnie koziną, a tacy russofile jak mu wiadomo, już od pewnego czasu zamieszkują „halickie“, czego on by się wystrzegać powinien.“

Winszujemy tej Kołomyi, tam się zawsze coś nowego pokazuje, i co raz to lepiej.

Dnia 6go b. m. miasto tutejsze uczciło pożegnalnym wieczerem dwóch panów, których ztąd równocześnie do innych miast przeniesiono, a to prokuratora p. Woronieckiego do Sambora, a komisarza starostwa p. Lanikiewicza do Przemyśla.

Zazdrościmy rzeczywiście tym miastom, iż pozyskali takich mężów jakimi byli obaj ci urzędnicy. Otóż wzmiankowani panowie byli urzędnikami-obywatelami. Pomyśli kto może „o zanadto wiele powiedział o nich“ a ja zaś odpowiadam, zanadto mało, bo byli urzędnikami — a urzędnikami — braćmi, a takich braci szukać z latarnią Diogenesa. Nie byłem ci ja waszym podwładnym, bym wam, jakto powiadają „baki świecił“ lub waszym krewnym, lecz cichym na ustroniu człowiekiem. W tych kilku słowach co tu nadmieniłem, wypowiedziałem wszystko, a wypowiedziałem tak jakoby w imieniu ogółu, bo pożegnanie było tego najlepszym dowodem.

Szczęść wam Boże w dalszych waszych pracach, a słowo niniejsze niech wam będzie niejako bodźcem do dalszych waszych uczciwych kroków na cierniami wysłanej drodze.

— **Buczacz** Za spokój duszy ś. p. Jeziorańskiego odbyło się d. 16. bm. w kościele łac. nabożeństwo żałobne, podczas którego zebrano jak na tutejsze stosunki znaczną składkę dla pozostałej rodziny.

— **Brody**. Spodziewamy się tu niezwykłych gości. W dniu 25. marca przyjeżdża do nas lwowski chór męski, aby wziąć udział w koncercie urządzonym przez kasyno tutejsze. Cieszymy się bardzo, iż daną nam będzie sposobność usłyszeć śpiewaków amatorów, o których wysokiem zamiłowaniu do sztuki i rutynie, tyle pochlebnych wieści nas dochodzi. Z dotychczasowych zamówień wnosimy, iż zabraknie biletów.

Z upragnieniem wyczekujemy tego dnia, w którym daną będzie nam sposobność usłyszeć chór, który tak wybitne stanowisko artystyczne zajmuje w stolicy.

— **Z Brzozowskiego**, 13. marca. Jeszcze nie zazieleniła się trawką mogiła poczciwego proboszcza brzozowskiego, gdy usypaliśmy dziś drugą nieodżałowanemu księdzu Stanisławowi Kloczkowskiemu, proboszczewi w Dydni. Zgasł bogaty ten w cnoty duchowne i świeckie mąż, przedwcześnie w całej sile wieku, bo ledwo 42 lat licząc, zgasł z nim najszlachetniejszy klejnot w koronie naszego duchowieństwa, ubył nam jeden z najcenniejszych członków Rady szkolnej okręgowej i jeden z najczynniejszych członków Wydziału powiatowego, najserdeczniejszy sąsiad, najszczerszy przyjaciel, najgorliwszy a przytem najskromniejszy pasterz, najlepszy syn Ojczyzny, najwyrozumialszy chlebodawca, najsłodszy brat w rodzinie chrześciańskiej, najgodniejszy następca swego również nieodżałowanego w parafii poprzednika; to też gdy gruchła wieść o śmierci jego w naszym powiecie i odbiła się o przyległe, pospieszyło wszystko z blizkich i dalekich stron, co tylko znało zmarłego, aby oddać ostatnią usługę temu, który z całą serdecznością przyjmował w zwój dom każdego słowy „gość w dom Bóg w dom“; który umiał kochać wszystkich bez różnicy stanu nieprzebraną swą miłością czystą i niekłamaną, który z całą duszą oddany był pracy około dobra powszechnego, którego poświęcenie nie znało granic a pozostawia pomnik na długie wieki w wybudowaniu na daleką okolicę słynnej z wspaniałości i struktury świątyni Pańskiej w Dydni.

Jeżli kto nie doświadczył jeszcze boleści, jakich doznaje się, gdy przychodzi pożegnać duchy, co tak wzorowo jak ś p. Stanisław Kloczkowski przewodniczą w narodzie, co krótkim swym żywotem tyle skarbów moralnych przekazują potomności, jak gdyby żyli najdłuższe lata, to zapewniam go, że gdyby miał serce jak głaz, nie wstrzymałby się od łez, ale roniłby je tak obficie, jak roniło je więcej jak 4000 wyraźnie cztery tysiące przyjaciół i wyznawców ś. p. Stanisława, gdy za kaznodzieją pogrzebowym wymawiali słowa: „Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki!

— **Tarnopol** d. 7. marca b. r. odbył się w sali kasynowej pierwszy wieczór muzykalny Towarzystwa przyjaciół muzyki w Tarnopolu, pod artystycznem kierownictwem p. Władysława Wszelaczyńskiego, który widząc krytyczne położenie Towarzystwa chylącego się już w skutek jego wyjazdu z Tarnopola i bezczynności dotychczasowego dyrektora p. Krulikiewicza, do upadku, zjechał na prośbę Wydziału ze Lwowa i w kilku prawie dniach wieczorek, przypominający swą świetnością lepsze czasy Towarzystwa, przyprowadził do skutku.

Każdy punkt obfitego i bardzo urozmaiconego programu, wykonany był z precyzją iście artystyczną, którejby najsurowszy nawet krytyk nie odmówił swego uznania.

W szczególności podnieść wypada wykonanie sonaty Mozarta d-dur, tudzież Beethovena 1szą część symfonii op. 55 na dwa fortepiany przez p. S. i p. Wszelaczyńskiego, które dla melomanów były prawdziwą biesiadą artystyczną, dalej deklamację wygłoszoną z nieporównanym wdziękiem przez sympatyczną deklamatorkę pannę S., która wywołała ze strony, niezbyt licznie niestety, zgromadzonej publiczności, zasłużoną burzę oklasków, również gra p. dr. M. na flecie i pełne uczucia jakotęż dy-

---

Major Połańskoj.

Opowiadanie Brochwicza.

Bywają osobistości, z któremi spotkawszy się w życiu, zapomnieć ich niemożemy. Posiadają one albo dar pociągania ku sobie ludzi, albo też pewne charakterystyczne cechy, które czynią ich niejako typami w danem społeczeństwie i tym sposobem zwracają na nich uwagę każdego myślącego człowieka, pociąganego ku nim poprostu ich oryginalnością.

Do takich bez zaprzeczenia należał znany już czytelnikom z poprzednich mych opowiadań Brochwicz.

Spotykałem się z nim zawsze bardzo chętnie — interesowała mnie w nim bowiem i pociągała ta do pewnego stopnia brawura szlachecka, którą posiadał i która często bez jego wiedzy na wierzch występowała, nie rażąc przecie widza lub słuchacza w sposób trywialny.

Przed 8 czy 9. laty zetknąłem się z nim w R... Powracał z Powiśla z imienin swego znajomego i przyjaciela.

Witaliśmy się szczerze; gwoli gawędy udali do mieszkania jego krewnej, gdzie stanął i tam siedząc cały wieczór rozprawiali o rozmaitych blisko każdego obchodzących kwestjach.

Pomiędzy innemi wszczęła się rozmowa o trudnościach paszportowych i o szykanach statecznie tak wówczas jak i dziś przez Moskali urządzanych.

Wiesz pan co, zagadał do mnie Brochwicz, przypomina mi to oryginalny fakt z r. 1864, który mi się wydarzył akurat w tej samej porze roku (była jesień późna).

Jechałem wówczas, tak jak przed kilku dniami do Ob... na Powiśle, na imieniny. Niemiałem ani paszportu, ani żadnej karty legitymacyjnej.

Obawiając się jednak, aby mi to nie sprawiło kłopotu, postanowiłem wstąpić w Z... do znanego mi uczastkowego naczelnika, porucznika Witwickiego i prosić go o jaki dowód przypieczętowany urzędową pieczęcią.

Porucznik Witwicki, choć Polak, ale jak każdy wówczas oficer, zostający pod wpływem terroryzującego systemu rządowego, skrobał się po głowie wobec mojego żądania, kartkę jednak dał. W chwili kiedy żegnając go dziękowałem mu, weszło do niego dwóch moich serdecznych przyjaciół D. i Cz., obaj ludzie niepospolicie oryginalni, szczególniej pierwszy.

Był to syn jenerała wojsk polskich, dowcipny nadzwyczaj, gorący patrjota, ruchawy, ale zanadto lubiący zaglądać do szklanki.

Co się tyczy Cz. był to zuch człek i do tańca i do różańca jak to powiadają, miał jedną tylko namiętność, to jest polowanie.

Zoczywszy się wzajem witaliśmy się serdecznie.

— Ty zapewne do Obl. pytał Cz?

— A tak, odpowiedziałem. Sądzę że i wy tam jeszcze dziś będziecie.

— Bezwątpienia odparł Cz., tylko pierwej sprawimy interes, za którym do porucznika przyjechaliśmy.

— Cóżto za interes? pytał Witwicki.

— Oto panie poruczniku, począł żywo przekładać D., mój przyjaciel Cz. czuje szczególniejszą odrazę po dzików, postanowił więc wszystkie pozabijać, dowiedziawszy się, że się pokazały w jego lasach.

— Na przeszkodzie temu stoi brak broni, przyjeżdża się więc pokłonić srodze zbrojnemu obrońcy porządku i prosić o jaką strzelbinę, kilku strzelców i o zaszczycenie polowania swą osobą.

— Czego tak trzepiesz? wołał Cz. Zaraz porucznikowi wyłożę mój interes.

— Ale jużem go opowiedział, krzyczał D., już zrobiłem o nim „dokład“ (przedstawienie).

— Czy naprawdę idzie o polowanie, pytał Witwicki uśmiechnięty.

— A naprawdę, odparł tenże.

— No, to widzicie panowie, jabym wam chętnie służył, ale mam straszny nawał pracy, za siebie więc dam wam zastępcę w osobie majora Połanskoja, dowódzcy konsystującego w mieście batalionu piechoty. Połanskoj jest zapalony myśliwy, niezły strzelec i ma nadto w batalionie kilku wybornie strzelających ludzi. Chętnie z wami pojedzie.

— Dobrze to wszystko, wołał D. ale zdaje mi się że ten wasz major ludzi jada.

— Dlaczego? pytał Witwicki.

— Taką straszną ma minę.

— Znasz go pan?

— Nie, tylko go widziałem.

— My zaś, wtrącił Cz... aniśmy go niewidzieli, ani nieznamy, jakże więc będziem prosić na polowanie?

— Eh, to mniejsza, poznam was panowie, chodźcie od razu.

I nie tracąc czasu poszliśmy we czterech do owego Połanskoja.

W domu nie zastaliśmy go; powiedziano nam, że jest w handlu win.

Udaliśmy się do winiarni, tu nas Witwicki zapoznawszy, składając się brakiem czasu, odszedł.

Połanskoj był chłop duży, nieco ospowaty na twarzy, z olbrzymiemi wąsami i bokobrodami, które mu spadały aż na piersi. Barwa tego zarostu bujnego była nieco ryżawa. Witał nas uprzejmie przypatrując się każdemu dziwnie przenikliwie. Chętnie się zgodził uczestniczyć za dni kilka w polowaniu.

Poprosiliśmy go na wino, nie dając mu się rewanżować. Połańskoj podochociwszy sobie, a nie chcąc dać za wygrane, gwałtem nas prawie zaprosił do siebie na wino i „kisłoje szczi“.

Zaplątawszy się, trzeba było pójść... Połanskoj dał nam owego szczi, śledzi, sera i szampańskiego, wedle obyczaju moskiewskich oficerów.

Pijąc szybko bardzo owo szampańskie, bo nas naglił, rozmawialiśmy o przyszłem polowaniu i o wielu obojętnych rzeczach.

D..., mówiący dobrze po moskiewsku (kończył uniwersytet w Petersburgu), począł w dowcipny sposób w tym języku narzekać nad dolą psów myśliwskich, którym pod tę porę rząd psuje i krzywi karjerę przez to, że nie pozwala trzymać broni, a więc *de facto* i polować...

Połanskoj był już napity, i widać, że żarty D... obraziły go, spojrzał bowiem złewrogo na ostatniego, i rozpoczął rozmowę o rządzie, o polityce, o przyszłej potędze Moskwy, która cały świat podbije, jak pozaprowadza u siebie koleje, które wówczas właśnie poczęto budować. Dowodził, że nic nie będzie łatwiej zrobić Moskwie przy kolejach, jak w razie wojny na zagrożony punkt rzucić setki tysięcy ludzi, i zgnieść wszelkiego nieprzyjaciela, któryby się poważył ją zaczepić...

O! Moskwa wtedy będzie potężną! — wołał w zapale Połanskoj.

(Dok. n.)

stynkcji wykonanie utworów „Goltermana Andante z 3go koncertu i Schumanna „Schlummerlied“ na wiolonczeli przez p. M. powszechnie się podobały. Koroną jednak całego wieczoru była bezwzględnie gra p. Wszelaczyńskiego, który Mikulego „Alla Rumana“, Chopina Valse E moll i cztery mazurki, a w końcu pełen trudności i wymagający nadzwyczajnej techniki Polonez Moszkowskiego oddał z takiem aż do najdrobniejszych szczegółów poznujętem wystudjowaniem i artyzmem, że oklaskom formalnie nie było końca a koncertant widział się zmuszonym odegrać nadprogramowo jeszcze jeden utwór Tschajkowsky'ego.

Już to śmiało i bez przesady można powiedzieć, iż p. Wszelaczyński w interpretacji osobliwie dzieł Chopina i ich wykonaniu nie prędko znajdzie rywala.

Cały w ogóle wieczór przekonał niezbicie każdego, że niebrak w mieście naszem sił muzykalnych i byle tylko były chęci ku temu i odpowiednia dyrekcja, nasze Towarzystwo muzyczne rozwinąćby się mogło tak, jak może w żadnem innem mieście, należałoby w niem jednak gruntownie i radykalne wprowadzić reformy a w pierwszym rzędzie założyć szkołę muzyczną, któraby wyprowadzając na jaw co raz nowsze siły i kształcąc je odpowiednio zastępowała ubytek dawnych.

Obecny tedy Wydział ożywiony najlepszemi dla Towarzystwa chęciami, czując zarazem, że do takich reform nikt inny tylko p. Wład. Wszelaczyński znany ze swej energii a zarazem znający jak najdokładniej stosunki miasta naszego byłby zdolnym, wysłał do niego deputację, która oświadczając mu za urządzenie wieczorku prosiła go zarazem jak najusilniej, aby dyrekcję Towarzystwa na powrót objąć raczył. P. Wszelaczyński nie dał wprawdzie jeszcze stanowczej odpowiedzi, mamy jednak tę niepłonną nadzieję, że się prośbie Wydziału, a rzekłbym nawet życzeniu całego miasta, którego jest ulubieńcem, nie oprze, tembardziej, że obecnie ustąpił on już z Towarzystwa muzycznego lwowskiego, dla którego łudzony ustawicznemi prośbami i najrozmaitszemi obietnicami, które go jednak zawiodły, opuścił rodzinne swe miasto.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Powieści Wiktora Hugo „Nędznicy“ opuścił prasę zeszyt 21.

— *Przewodnika gimnastycznego*, organu towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, wychodzącego co miesiąc, nr. 3 za rok 1882 zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie, przez dr. Tadeusza Żulińskiego. Sprawa nauki gimnastyki w szkołach przez grono nauczycielskie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie. — Ślady gimnastyki w biblii wedle Wilhelma Krampe. — W dziale kroniki: Ofiarność Rady miasta Paryża na cele gimnastyki. — Gimnastyka w Węgrzech. — Nowe pismo gimnastyczne francuzkie. — Nowy dziennik gimnastyczny *El Gimnasio*. — Jubileusz piędziesięcioletni utworzenia federacyj szwajcarskich Towarzystw gimnastycznych. — Nowe czasopismo berlińskie gimnastyczne. — Statystyka gimnastyczna włoska.

Przewodnik ten wychodzi rok drugi, prenumerata roczna w miejscu wynosi 1 złr. 20 ct., zamiejscowa 1 złr. 30 ct.

— *Szczutka* nr. 12. zawiera: Józefowi Bohdanowi Zaleskiemu w 80. rocznicę. — Strachajło. — Podsłuchane. — Korespondencja *Szczutka*. — Na lwowskim bruku. — Do Prusaka Stiehlego. — Rozmowa Gogątek. — Ilustrowane przysłowia. — Pechy. Imci pan Onufry. — Korespondencja redakcji. W fejletonie: „Bodaj go djabli porwali“ wiersz M. Rodocia. — Rycina: Konkurencja sąsiedzka czyli umizgi do Polaków. — W dodatku powieściowym: Weronika nowela Andrzeja Theuriet. — W drugim dodatku: Łamigłówka. — Szarada. — Zadanie szachowe. — Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

XIV. Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stow. zar. z nieogr. por. ustanowiło dnia 12. b. m. dywidendę od udziałów za rok 1881 w wysokości po siedem (7) od sta, której wypłata nastąpi, w myśl postanowień § 78. statutu, w miesiącu kwietniu bież. roku.

Niepodniesiona w tym czasie dywidenda dopisaną zostanie do udziałów członków, o ile takowe najwyższej kwoty 500 złr. nie przekroczyły — zaś dywidenda od pełnych udziałów (po 500 złr.) niepodniesiona w terminie powyższym, przeniesioną zostanie dnia 1. maja b. r. na osobisty rachunek członka.

Wiedeń dnia 21. marca. Na wczorajszym targu spęd wołów w porównaniu z przeszłym tygodniem wykazał ubytek przeszło 300 sztuk i dlatego ceny przeciętnie podniosły się o 1 złr. na 100 kilo. Sprzedano wszystko.

Spęd wynosił 2728 sztuk, a mianowicie 1530 węgierskich 356 galicyjskich a 833 niemieckich wołów. Płacono za galicyjskie i bukowińskie woły po 52 do 57½ złr., za węgierskie po 51 do 57 złr., za niemieckie 54 do 60½ złr., za bujaki 48 do 52 złr., za krowy 49 do 53 złr. a za bawoły 46 do 48 złr. za 100 kilo.

Na dzisiejszym targu spęd wynosił 3708 sztuk, a mianowicie 956 ciężkich, 955 średnich bagonów a 1798 warchlaków. Z powodu wielkiej rezerwy ze strony kupujących i mdłej tendencji w sadle spadły ceny ciężkiego towaru. Płacono za ciężkie bagony po 57 do 58 złr., za średnie gatunki po 54 do 56 złr. a za warchlaki 40 do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Caffe-Stierböck.

Wiedeń d. 21. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1798, średnio ciężkich węgierskich 955, ciężkich bagonów 956; razem 3709 sztuk.

Galicyjskie płacono 38 do 42 i 45 złr., średnio ciężkie węgierskie 48 do 54 złr., ciężkie bagony 56 do 58 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiejszy *Tagblatt* podaje korespondencję z Ragusy, której autor stanowczo utrzymuje, że pomimo wszelkich zaręczeń Czarnogóra się mobilizuje. Zastrzega się wprawdzie, iż nie wie, czy ta mobilizacja jest ogólną, czy częściową, w każdym jednak razie twierdzi o niej jako o fakcie. Jeżeli tak jest rzeczywiście, i jeżeli celem jej nie jest wzmocnienie kordonu przeciw powstańcom, to dziwnem się muszą wydać owe ciągłe dementowania ze strony Czarnogóry. Jeżeli się ma dobre zamiary, poco się ich wypierać!

Zwykle dobrze poinformowany zadarski *Narodni List* donosi, że Czarnogóra ofiaruje zbiegom z Hercegowiny i Krywoszy grunta w okolicy Podgoricy, pod granicą albańską. Cel tego jest być podwójny: naprzód utworzyć sobie przednią straż ze strony Albanii, a powtóre, usunąć Hercegowińców i Krywoszan jak najdalej od prowincyj, okupowanych przez Austrję, ażeby nie mogli wykonywać napadów. Wiadomość ta stoi w widocznej sprzeczności z doniesieniami *Togblattu*.

*

Depesza petersburska doniosła nam wczoraj, że jen. Kauffmann, przewodniczący komitetu inżynierów wojennych, podał się do dymisji. Dzisiaj nadchodzą szczegóły, dotyczące tej dymisji, a rzucające wyborne światło na stosunek wzajemny dygnitarzy moskiewskich.

Na posiedzeniu Rady wojennej, jen. Kauffmann bronił jakiegoś zdania czy projektu, przeciw któremu wystąpował jen. Wannowskij, minister wojny i zarazem przewodniczący na radzie wojennej. Owoż ta opozycja Kauffmanna nie podobała się panu ministrowi, zaczął więc go [illegible] wrzasnął do niego: „Jakiem prawem śmiesz pan siedzieć i siedząco referat swój czytać?“ Kauffmann odpowiedział pięknem za nadobne, że lekcji przyzwoitości od ministra bynajmniej nie myśli, bo jako starszy od niego jenerał i dawniej biorący udział w naradach wojennych, wie lepiej od niego jak się na nich zachowywać. Poczem wstał i wyszedł z sali, a tego samego dnia przesłał carowi podanie o dymisję.

*

Wiestnik Europy, pismo miesięczne, uważane za najpoważniejsze w caracie, w ostatnim swym poszycie z 1/4 marca, zamieściło artykuł, w którym surowo karci Skobelewa za jego mowy, a zwracając się do panslawistów taką im daje naukę:

„Moskwa dopóty nie będzie mogła stanąć na czele ludów słowiańskich i przyjąć na się rolę ich politycznego kierownika, dopóki sama nie stanie na wysokości wzorowego słowiańskiego mocarstwa, bo tylko wtedy jest w mocy wywierać wpływ atrakcyjny na pobratymcze ludy. Raz przecie powinniśmy sobie otwarcie powiedzieć, że Moskwa, chociaż przelała strumienie krwi dla Słowian tureckich, nie jest w świecie słowiańskim tem czem był Piemont dla Włoch, ani nawet tem czem były Prusy dla Niemiec. W naszych czasach sympatja, wynikająca z pokrewieństwa szczepowego, tylko w tej mierze na wiele się przyda; dopóki zależna od idei, płynącej z pobudek moralnych, politycznych, cywilizacyjnych. Dziś tylko ten naród przewodniczyć może innym, który sam stoi na wysokości duchowej i politycznej organizacji. Wszelkie więc nasze usiłowania budowane są na piasku. W tych warunkach, w jakich my dziś jesteśmy, nie myśleć nam o jakiemś przewodnictwie w świecie słowiańskim, lecz trzeba nam utrzymać pokój i wśród tego pokoju oddać się z całym zapałem wewnętrznym reformom, które jedynie mogą nowem życiem natchnąć martwe formy politycznego naszego bytu.“

* * *

Nowoje Wremia donosi, że sułtan ma na wiosnę odwiedzić cara w Petersburgu. W Wiedniu doniesieniu temu nie dają wiary.

* * *

Wiedeń d. 23. marca. (Pryw.) Posłowie słowieńscy Tonkli i Poklukar wypracowali i przedłożą Radzie państwa projekt ustawy o przyjmowaniu i traktowaniu podań słowieńskich w urzędach i sądach. — Wczoraj naradzała się lewica z powodu wystąpienia Wurmbranda, Zschoka, Poscha i Löblicha. Lewica uchwaliła głosować za projektem rządowym w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Petersburg d. 23. marca. (Pryw.) Z preobrażeńskiego pułku lejbgwardji, słynącego z tradycyjnej wierności dla dynastji, aresztowano dziewięciu niższych stopni z powodu spisku nihilistowskiego. Oficerowie moskiewskich wojsk doborowych urządzają bankiet na cześć Skobelewa.

Wiedeń d. 22. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zatwierdził profesora dr. Józefa Majera prezesem akademii umiejętności w Krakowie na dalsze trzylecie.

Wiedeń d. 22. marca. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad reformą wyborczą. Do § 9., który zawiera przepisy o prawie wyborczem w ogóle i o prawie wyborczem klasy wyborców z wielkiej posiadłości, miast i gmin wiejskich, przedkłada Hackelberg odnośne wnioski mniejszości. W czwartym ustępie tego paragrafu widzi zmianę konstytucji, do której uchwalenia potrzeba dwóch trzecich większości; zwalcza przepisy tego paragrafu i uzasadnia wnioski mniejszości, które znajdują poparcie. Frydryk Suess rozwija stosunki przyległości wiedeńskich od r. 1873, które do tego stopnia się zmieniły, że zaliczenia ich do grupy miast dłużej już odkładać nie można, jeżeli się nie chce utrzymywać nadal wielkiej nierówności i niesprawiedliwości. Następuje zamknięcie dyskusji. P. Magg i Lienbacher wybrani jeneralnymi mowcami. P. Steudel składa wniosek względem wliczenia wszystkich dodatków państwowych do cenzusu.

P. Magg wywodzi, że wraz ze zniżeniem cenzusu musi nastąpić pomnożenie liczby posłów, i że nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy twierdzenie Hohenwarta, jakoby miasta co do liczby posłów były w konstytucji forytowane w porównaniu z wielką posiadłością. — P. Lienbacher zwraca się przeciw wywodom Magga, i oświadcza, że niepodobna mu wierzyć, jeżeli lewica prawi o idealnej ordynacji wyborczej, jaką przecie z pewnością nie jest owa z r. 1873, która nawet praktycznym stosunkom nie odpowiada. Elaborat większości nie jest burzycielską pracą minierską, ale ulepszeniem. Lewica, dopóki u steru była, nie wniosła żadnej reformy wyborczej; dzisiaj zaś, będąc w mniejszości, nie chce głosować za reformą. Kiedyż właściwie, zdaniem jej, będzie czas po temu? Większość ma nadzieję, że także bez lewicy rozszerzy prawo wyborcze, i co do poszczególnych grup wyborczych wytworzy jasność, odpowiadającą reprezentacji interesów.

Ostatecznie wszystkie wnioski zmian, wraz z wnioskiem Steudla, 160 głosami przeciw 139 odrzucono, i §. 9. według projektu większości przyjęto. — Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 22. marca. (Urzędowo.) Jenerał Jowanowicz doniósł pod d. 19. bm., że nazajutrz jen. Sekulicz górną doliną Neretwy, jen. Cveits na Plucinę, a pułk. Schulenburg na Glawaticzewo i Gacko Pole przybędą do Ulloka. Równocześnie miano oprócz Ulloka także niektóre miejscowości okoliczne, a ewentualnie i górną dolinę Neretwy stale obsadzić. Cveits i Schulenburg mieli też zrekognoskować i przepatrolować okolicę Ramizowa, Żiwani, Selani, Tresnowicy i Bionoga Sela. Otóż według doniesienia jen. Dahlena z d. 21. b. m. popołudniu wyznaczony do współdziałania w tym ruchu z rzeczonemi trzema kolumnami, pułkownik Arlow wyruszył d. 19. b. m. z Kalinowic z główną kolumną ku Obali, wyprawiwszy drobne oddziały do Glinny i Hotowla. D. 20. bm. przed południem doszła główna kolumna, tudzież zdążający na Glinnę boczny oddział, na wyżyny Strani. Boczna kolumna z Hotowla przybyła w tymże czasie nad Neretwę u przewozu pod Lukiem. Wyprawiony naprzód ku Ullokowi oddział miał forpocztową utarczkę z drobnym oddziałem powstańczym, bez żadnych strat. W południe skomunikowały się kolumny Creitsa i Sekulicza.

Na wiadomość, że pod Żiwanią i Bieleniem zgromadzili się powstańcy, wyprawiono d. 18. bm. z Korycicy jedną kolumnę w górę Neretwy. Kolumna ta połączyła się w Glawaticzenie z kolumną Sekulicza. — Pułkownik Arlow dowiedział się w Obali, że d. 18. i 19. bm. około 400 powstańców pod Tungusem i Forcą było w Obali i Jezerze.

Brygada jen. Leddihna wróciła d. 20. bm. do Serajewa. Duch i zdrowie wojska wyborne mimo przebytych trudów. Dokazywanie wojska w pokonywaniu trudności terenu w surowej porze nie pozostało bez wrażenia u ludności; uleczyło ich zupełnie z iluzji, że żołnierze może nie zdołają dotrzeć do odległych okolic górskich.

Pod Czajnicą pokazują się gromadki powstańców, ogółem około 200 do 300. Z Foczy i Gorazda wysłano wojsko ku Czajnicy. D. 19. bm. napadł oddział około 200 powstańców na konwojowany tren pułku 77 między Czajnicą a Gorazdą. Polegli jeden żołnierz piechoty i jeden podwodowy. Ale gdy oddział z Gorazdy przybył do wąwozu Kozary, rozprószyli się powstańcy i byli ku Buchowicom ścigani.

D. 17. bm. wyruszyła kolumna z Pracy na Han Orahowacki i Bogowice ku górze Stolackiej, ponieważ stwierdzono tam zjawienie się powstańców. Przednia straż napotkała około 50 powstańców i miała z nimi krótką utarczkę ogniową, bez żadnych strat. Powstańcy utracili trzech w rannych. — D. 18. bm. przepatrolowała kolumna z Usti Koliny miejscowości Bratis, Kadic, Curowice, Bakoj, Okoliszte, Nokope, tudzież dolną dolinę Ofani aż do Osanicy. Mieszkańcy tamtejsi są z pewnością w zmowie z powstańcami, tych jednak nie napotkano.

Jenerał Jowanowicz donosi pod d. 21. bm., że w Krywoszy pod Cerkwicą odbywają się utarczki z luźnemi małemi oddziałami powstańców. (A to zkąd, jeżeli Krywosza była już dawno upacyfikowaną i ani żywa dusza w niej nie pozostała? — p. r.)

Wiedeń d. 23. marca. Z okazji urodzin cesarza Wilhelma był wczoraj o godz. 6. obiad u dworu. Ambasadora niemieckiego, któremu najstarszy syn zasłabł, zastępywał radca legacyjny hr. Berchem. Między zaproszonymi byli Kalnoky, Bylandt, Taaffe, najwyżsi dostojnicy nadworni, jenerał-adjutant Mondel i t. d. Cesarz wniósł toast na pomyślność cesarza Niemiec a króla Prus.

Komisja budżetowa Izby panów wnosi przyjąć projekt ustawy naftowej według uchwały Izby posłów. — Komisja cłowa Izby posłów załatwiła pozycje taryfy cłowej: jedwab, wyroby jedwabne, ubior, bielizna, stroje damskie, żelazo, towary żelazne, według projektu rządowego. Co do żelaza i towarów żelaznych odrzuciła po obszernej rozprawie wniosek względem zwołania ankiety rzeczoznawców, tudzież wszystkie inne wnioski.

Zagrzeb d. 22. marca Komisja sejmu kroackiego dla sprawy Rieki przyjęła następujący wniosek Miskatowicza: Sejm, uznając, że ani ostatni reskrypt królewski (względem wybrania regnikolarnej deputacji dla ułożenia sprawy Rieki), ani też §. 66. *g*, *a* ustawy I. z r. 1868. nie przesądza prawom Kroacji co do Rieki, czyni zadość najwyższemu wezwaniu względem wybrania dotyczącej deputacji regnikolarnej.

Berlin d. 22. marca. *Germania* donosi, że dzisiaj rano nadeszło breve papiezkie mianujące prałata Herzoga biskupem wrocławskim.

Rocznica dnia urodzin cesarza niemieckiego obchodzona dziś była ze zwykłą uroczystością. Cesarz przyjmował przed południem życzenia od książąt krwi, od ciała dyplomatycznego, ministrów, Bismarka, jeneralicji, dworu i dygnitarzy państwa. Cesarz wszystkie deputacje przyjmował stojąc, czem złożył dowód, że ostatni wypadek (wychodząc z wystawy obrazów pośliznął się, i upadł ze schodów) nie zostawił już żadnych śladów po sobie.

Berlin d. 22. marca. Przyjmując deputację stronnictwa konserwatywnego, rzekł do niej cesarz mniej więcej w te słowa: „Bóg w pewnych momentach dziejowych tworzy sam sobie swoje narzędzia i powołuje je do wykonania zamierzonych celów. Mnie także wybrał za narzędzie swej woli. Żyjemy teraz w czasach bardzo burzliwych. Któż może być teraz pewnym swego życia, jeżeli car moskiewski i prezydent Stanów Zjednoczonych padli ofiarą morderstwa partji przewrotnej?“ W dalszym ciągu swej mowy oświadczył cesarz, że mocno się uradował tem, iż jego reskrypt z d. 4. stycznia znalazł poklask w kraju. Uważał on bowiem za wielce potrzebne przypomnieć ludowi, czem właściwie jest korona w Prusiech.

Londyn d. 22. marca. Posiedzenie Izby gmin. Collins żąda, aby debata nad wnioskiem Arnolda, domagającym się reformy wyborczej, odroczona została. Gladstone zbija zdanie Collinsa. Izba większością 192 głosami przeciw 137 odrzuca wniosek Collinsa.

Budapeszt dnia 23. marca. Izba niższa przyjęła w imiennem głosowaniu nowelę do ustawy o obronie krajowej.

Petersburg dnia 23. marca. Wiestnik rządowy podaje telegram cara do cesarza Niemiec; Carowa i ja jesteśmy sercem i w duchu obecni obchodowi uroczystości Jego urodzin, i przyłączamy się do objawów miłości i uszanowania, jakie Go otaczają. Oby Bóg jeszcze przez długie lata jego sławą uwieńczone życie utrzymał dla dobra Niemiec, dla pokoju Europy i dla utwierdzenia węzłów przyjaźni między nami i naszemi państwami.

Budapeszt dnia 23. marca. Komisja sejmowa dla spraw szkolnych odrzuciła 7 głosami przeciw 5 projekt do ustawy dla szkół średnich.

Przyjechali dnia 23. marca 1882.

HOTEL ŻORŻA: Dr. P. Duniecki z Wiednia. J. i E. Schnurpfeil z Gródka. H. Kieszkowski z Krakowa. J. Indycki z Wołynia. W. Szameit z Łańcuta.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Błażowski ze Stanisławowa. W. Giżycki z Podola mos. N. Tschukmaldin z Moskwy.

HOTEL LANGA: L. Jelinek, F. Oischbauer i E. Quirnfeld z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: B. Zatorski z Sanoka. A. Sołtysik, ksiądz z Sądowej Wiszni. F. Bohacz z Mościsk.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Waderski z Husiatyna. K. Sternet z Czerniowiec. W. Meyri z Szwajcarji.

HOTEL LAZARUSA: W. Kuźma z Turki. W. Prokopowicz z Przemyśla. Z. Chmielewski z Jawornika. St. Audzichowski z Bóbrki. M. Ehrlich z Krystynopola.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny. o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 23. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	296 50	301 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	166 50	170 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	300 —	306 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 25	101 25
„ „ 4 „ „	93	95
„ „ 5 „ okres.	100 25	101 25
„ „ 4 „ „	89 —	91 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 30	102 30
„ „ 5 „ 10% pr.	101 15	102 15
„ „ 5 „	98 50	99 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	102 50
„ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał rosyjski	9 77	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	58 50	59 30
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 22. Marca 1882.
godzina 2 minut 10 popołudniu.

Losy kredytowe	176.75	Węgier. kred. ak.	309.—
Anglo-Austr.	124.25	Unionsbank	122.25
Kolej Kar. Lud.	298 —	Nordbahn	251 25
Kolej połud.	142 —	Kolej Alföld.	164 50
Kolej Elżbiety	207.—	Kolej Lw.-czer.	167.75
Węg. Nordostb.	188 —	Wied. Comunal.	125.50
Węg. obl. p. w sł.	93 75	Węg. kolej zach.	163.50
Kolej siedmiog.	109.70	Losy tureckie	23.50
Renta węg 6%	118.70	Bankverein	115.—
Ros. rubel pap.	1.20½	Losy węgier.	117.25
Galic. indemnis.	99.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 23. marca 1881
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	313 —	Anglo-austrj.	124.—
Kolei Kar.-Lud	293.25	Kolej Połudn.	142.—
Unionsbank	122.25	Napoleondor	9.54
Rosyjs. bankn.	1.20½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 22. marca
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	205.—	Akcje kredyt.	548.—
Lombardy	242 50	Galicyjskie	126.50
Kolei Rumuń.	61.90	Aust. bank.	160.50

Wiedeń 21. marca

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	75 —	75 20
„ „ w srebrze 5 „	75 85	76 05
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118 75	119 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 50	130 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	13[illegible] 75	133 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 —	169 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 25	145 75
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 75	99 50
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 70	118 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	133 50	134
Węgierska poż. po 100 złr.	117 50	118 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	125 25	125 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	282 50	283 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	315 40	315 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311 —	311 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	860 —	870 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	819 —	821 —
Unionsbank po 100 złr.	122 40	122 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	150 —	151 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114 50	115 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	165 —	166 —
Elżbiety „ 200 „ „	207 25	207 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2514 —	2519 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 25	192 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	299 25	299 75
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	24 50	25 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 25	167 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	207 50	208 —
„ „ lit. B. „ 200 „	218 —	218 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 50	165
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	160 —	160 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	307 50	308 —
Südbahn po 200 zł. sr.	144 —	144 50
Tramway wied. po 170 zł.	211 25	211 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	155 75	156 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 25	158 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	164 25	164 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 40
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	100 25	100 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	— —	94 —
„ „ „ 5 „ „	100	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 50	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 75	100 90
„ „ „ w. a. 5 „	100 50	100 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	98 —	98 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 50	98 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 —	101 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	98 20	98 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 20	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	101 20	101 50
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 —	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	108 —	108 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 80	100 —
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 —	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 85	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro sr. w. a.	95 —	95 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 90	100 10
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 90	100 10
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	89 75	90 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 50	177 —
Klery po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	23 —	23
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 75	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 —	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	22 50	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 75	45 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 40	37 80
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 75	58 85
Frankfurt 100 mark.	58 75	58 85
Hamburg 100 mark	58 75	58 85
Londyn 100 fnt. szterl.	120 45	120 70
Paryż 100 franków	47 60	47 65

Wyszedł z druku:

ZBIÓR USTAW

i rozporządzeń zdrowotnych

obowiązujących w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem,

zebrał, ułożył porządkiem chronologicznym i wydał

Dr. Julian Olpiński

tomów 4.

Jako dodatek do tomu czwartego: „Treściwe opisanie chorób zaraźliwych zwierząt domowych" tudzież „Oględziny bydła i mięsa zarazem z policją targową dotyczącą bydła" opracował i ułożył dr. Julian Olpiński. Cena całego dzieła wraz z dodatkiem 6 zł.

Nabyć można u wydawcy w Trembowli, za pobraniem pocztowem.

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże

prasowane

po 1 zlr. 20 ct kilo

Farby na pisanki

w ośmiu ładnych barwach, w pakiecikach ze sposobem użycia wystarczających na ofarbowania 12 do 20 jaj po 5 ct. pakiecik. Złote i srebrne barwy po 10 ct. pakiet.

Rodzynki, migdały, figi, daktyle, cykata, marmoladki owocowe itd.

pierwszej jakości i najtaniej poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nauczyciel gimnazjalny

mający kilkoletnią praktykę nauczycielską życzy sobie przygotowywać do egzaminów uczniów gimnazjalnych tak z wyższych jak i niższych klas, w miejscu lub na prowincyj. Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem p. Wituszyńskiej we Lwowie Rynek l. 28.

Gospodarz

teoretycznie i praktycznie wykształcony w zawodzie gospodarczym rolnym, administracyjnym, obznajomiony z chowem bydła, od lat 17 prowadził gospodarstwo w paru majątkach, 8 lat ostatnich na jednem miejscu, poszukuje umieszczenia. Może się wykazać świadectwami i rekomendacjami. Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności p. dr. A. Moszyński, adwokat krajowy, ul. Karola Ludwika l. 1.

1787 1—3

Dyrekcja teatru letniego

w Warszawie,

A. Sonnenfelda i W. Tomaszewicza

przyjmują zgłoszenia artystów i artystek dramatu i operetki, jak również chórzystów i chórzystek do dnia 1. kwietnia r. b.

Adres: Dyrekcja teatru **A. Sonnenfelda i W. Tomaszewicza**, Warszawa, ulica Smolna, nr. 17. mieszkania nr. 16.

1789 1—3

Interes rzeźnicki

Franciszka Mussila w Przemyślu, jest do sprzedania z domem mieszkalnym i wszystkiemi przyrządami oraz ze sklepem, lub do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższa wiadomość na miejscu.

1706 2—6

Nowy kurs do egzaminu

na jednorocznych ochotników.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że z dniem 1. marca 1882 rozpoczynam nowy kurs, celem przygotowania uczniów do egzaminu na jednorocznych ochotników, a to z ośmiu przedmiotów przygotowuję sam, zaś z pozostałych trzech przedmiotów przy pomocy trzech fachowo wykształconych nauczycieli.

Bazyli Pniwczuk,

Piekarska, liczba 12, III piętro.

Od godz. 10. do 11. rano.

Praktycznie i teoretycznie wykształcony

gospodarz

wiejski z Poznańskiego obecnie dzierżawca dóbr, który przez lat kilka za dywidendę zarządzał z pomyślnym skutkiem większym majątkiem ziemskim w Galicji i dla pomyślnego skutku najlepszą rekomendację ma zapewnioną, życzy sobie objąć zarząd takiego majątku od dnia 1. lipca br. jako dnia ekspiracji tegoż obecnej dzierżawy.

1734 3—8

O łaskawe zlecenia uprasza się pod lit. A. B. 500 poste rest. Lwów.

Kto czegokolwiekbądź potrzebuje z Wiednia, zechce się udać do Ferd. Büchler, conces. Agentie we Wiedniu, II. Praterstrasse 30. Uprasza się o dołączenie marki pocztowej na odpowiedź.

11:8 1—5

INJECTION BROU

Szprycowane i hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Kazimierz Lewicki.

Główny skład dla Galicji Porcelany i Szkła

we Lwowie, ul. Trybunalska l. 6.

założony w roku 1845

poleca

MUSZLE

(konchy) morskie naturalne do pasztecików, mózgu i t p.

12 sztuk 2 zlr.

1784 1—4

Rada zawiadowcza

Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej

we Lwowie

zaprasza swych członków na

Zwyczajne walne zgromadzenie

które się odbędzie dnia **25. marca** 1882 r. o godz. 11. przedpołudniem w sali ratuszowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881.
2. Wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1881.
3. Rozdział zysku i oznaczenie dywidendy.
4. Wybór jednego członka do Rady zawiadowczej.

1763 2—2

Lwów dnia 16. marca 1882.

Dr. Ksawery Gajewski m. p. sekretarz. — *Henryk hr. Łączyński m. p.* prezes Rady.

Zaproszenie.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu „Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką" odbędzie się **dnia 30. marca b. r.** przed południem w sali Rady powiatowej sokalskiej, na które wszystkich P. T. członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności w r. 1881.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z przejrzenia ksiąg, rachunków i bilansu za r. 1881; tudzież wniosek udzielenia dyrekcji absolutorjum.
3. Wnioski co do rozdziału zysku za rok 1881.
4. Wybór 6 członków Rady zawiadowczej.
5. Wnioski członków.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu, Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką.

1780 3—8

Prezes *Feliks Polanowski.* — Sekretarz *Adolf Majewski.*

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądka i tychże skutki.

UTRZYMANIE ZDROWIA polega jedynie i wyłącznie na utrzymaniu i ułatwieniu dobrego *trawienia*, bowiem to jest *głównym warunkiem zdrowia i cielesnego i duchowego powodzenia. Najpraktyczniejszym środkiem domowym* do uregulowania *trawienia* w celu przysporzenia organizmowi należytej *przymieszki krwi*, usunięcia *zepsutych i wadliwych części składowych krwi*, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia,

sporządzony najtroskliwiej z *najlepszych, najsilniejszych leczniczych ziół lekarskich*; skutkuje najniezawodniej przeciw wszelkim *uciążliwościom trawienia*, mianowicie przeciw *brakowi apetytu*, *odbijaniu się kwasów, wzdęciom, bolom, wymiotom, bolom w spodnich częściach żołądka, kurczowi żołądka, przeładowaniu żołądka potrawami, zaflegmieniu, uderzeniu krwi, hemoroidom*, przeciw *słabościom kobiecym*, *słabościom kanału odchodowego, hypokondrii i melancholii* (z powodu zwichnięcia trawienia); tenże orzeźwia *całą czynność trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a chore u *organizmowi* przywraca dawne *siły i zdrowie*. Z powodu tych skuteczności swych, jest balsam najpewniej znym i najdoświadczeńszym *ludowym środkiem domowym* i zyskał *ogólne rozszerzenie*.

Flaszka kosztuje 50 ct., — podwójna 1 zlr.

Tysiące pism dziękczynnych są wystawione do przejrzenia. Balsam wysyła się na *żądanie frankowanych listów za zaliczeniem należytości na wszystkie strony*. 1617 11—15

Świadectwo.

Wielce Szanowny Panie!

Z wdzięcznością donoszę Panu, że Pański dr. Rosy balsam życia pomógł mi i mojej żonie w mojem przeszło 8 miesięcy trwającem cierpieniu żołądka, kolkach w piersiach w połączeniu ze straszną wzdętością i kurczem żołądkowym. — Odkąd używam tego środka, jestem zupełnie zdrowy i mogę znowu dobrze, czego nie mogłem uskuteczniać pomimo wszelkiej pomocy lekarskiej. Zechciej Pan zatem przyjąć moje serdeczne podziękowanie. Wszystkim podobnie cierpiącym, polecam wszystkim podobnie cierpiącym.

Tatiny Oujezd. — *Józef Tyrl*, bednarz.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolnie jako uzdatnie dawano, jeżeli coś podrobionego żądano pod nazwą Dr. Rosy balsam życia zażądać.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

nabyć można tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera**, Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

GALICJA. Lwów: Pp. aptekarze: Z. Rucker, J. Beiser, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Piepes; Kraków: J. Trauczyński, Ant. Dyński, H. Markiewicz, W. Redyk, Ant. Siedlecki, A. Stockmar; Borszczów: M. Niemczewski; Brzesko; W. Janowski; Dolina; Henr. Weiss; Drohobycz: H. Blumenfeld; Jarosław: J. Rohm, L. Wisłocki; Jasło: Rom. Palch; Kańczuga: Rud. Heger; Kołomyja: J. Sidorowicz; Ed. Stenzel; Lipnik Biała: Aug. Fuchs, Nowy Sącz: W. Filipek, R. Jakubowski; Przemyśl: L. Nabilk; Przemyślany: E. Baranowski; Przeworsk: F. Świtalski; Rymanów: W. Wojtynkiewicz; Sambor: I. Aleksiewicz; Skole: St. A. Lechowski; Stryj: Leon Gärtner, Tarnopol: F. Jamrogiewicz i H. ... Kahane; Tarnów: Juł. Reif; Żydaczów: M. Bardas; Żywiec Zabłocie: A. Blumenthal. BUKOWINA. Czerniowce: Pp. aptekarze: J. Golichowski; Suczawa: Mik. Kaczkowski; SZLĄSK: Cieszyn: Pp. aptekarze: Leopold Peter; Bielsko: J. A. Stanko, Gust. Johanny, G. Zabrzeżan; Polska Ostrawa: Henr. Putze, Jabłonków: Wład. Graff.

Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handle materjałów i korzennych posiadają skład wymienionego balsamu.

Tamże do nabycia:

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń ran i wrzodów.

Takowej używa się pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardnienie piersi kobiecej przy odłączeniu dzieci; przy abscessach, krwawych wrzodach, ropiejących się wrzodach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym złym palcu lub przy zanokcicy, przy zadraśnięciu, spuchnięciu i nabrzmieniu gruczołów; przy narośli tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i goścowem, na chroniczne zapalenia kolan, nóg i rąk; przy zranieniu, nadwyrężeniu, ranach kłutych i ciętych przy wyrzutach skórnych, jestem zupełnie zdrowy ... przy odmrożeniu i przy popękaniu rąk i liszajowem pęknięciu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; przy ... się wszelkich ... Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, zaczerwienienia, leczy się ... skuteczny ... 1372 6—15

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam słuchu, nadzwyczajnym skutkiem używany i wszyscy wiedzą, jak uznany za najpewniejszy środek na leczenie przeciw ... utraconego słuchu i odzyskania utraconego. Flaszeczka 1 zlr. w. a.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

44—? jest 1006

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu 9. na ulicy de la Paix, Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w apt. P. Mikolascha.

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezawodne środki owadobójcze.

Mikoton. Trucizna na płaskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 30 ct.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy itp. owadów. Flakon 60 ct.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Pryn ten nie plami, kolorn nie zmienia i najdelikatniejszej materji nie nie szkodzi, mole znajdujące się ... i ochrania od przylegania szarańczy. Flakon 60 ct.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pchel itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 20 ct.

Rospylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 zł. 60.

Pędzelki do mikotonu po 10 ct.

Papierki na muchy. Tuzin 30 ct.

ALICHENIA. Jedyny, cudowny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Litr 50 ct., dwa i pół litry wystarcza na jeden metr kwadratowy.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy. 1401 2—?

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.

Najlepszą masę do zapuszczania podłóg

Lakiery olejne z farbą do zapuszczania podłóg

Farby olejne gotowe do użycia. Lakiery wszelkiego rodzaju.

Farby olejne w tubach.

Płótno, palety, pendzle itd.

Węże, sznury i płaty gumowe

poleca

Skład fabryczny farb

Hübnera i Hanke

we Lwowie, Rynek 29.

Cenniki na żądanie franco!

1752 2—6

Specjalna fabryka maszyn parowych

poziome i prostopadłe o sile od 1 do 20 koni.

Medal złoty na Wyst. Powszech. 1878, klasa 52. — 4 dyplomy honor. 1869—1876.

Maszyny poziome	Maszyny prostop.	Maszyny poziome
kocioł o prostym płomieniu o sile od 3 do 50 koni	o sile od 1—20 koni	kocioł o płomieniu obrotowym o sile 6 do 50 koni



Wszystkie te maszyny są gotowe do wysyłki na żądanie. — Bezpłatna posyłka opisów szczegółowych. 1019 2—2

Dom J. Hermann Lachapelle. J. Boulet & Cmp. następcy, inżynierowie Mechanicy, 144, ulica du Faubourg Poissonnière w Paryżu.



Zateckie sadzonki chmielu.

Z doliny **Goldbachthal pod Saaz** w Czechach, której chmiel na wszystkich **obesłanych wystawach**, jakoteż na wiedeńskiej wystawie światowej we **Wiedniu, premiowano złotym medalem**, a zkąd kupcy zateccy pobierają wywozowe rośliny tak zwane Stadt-Hopfenfechser (Setzlinge, Stecklinge, Wurzeln), wysyłam w kwietniu silne i piękne rośliny bezpośrednio od posiadaczy najwzorowiej uprawianych chmielarń bez pośrednictwa trzecich osób, dlatego **znacznie po zniżonych cenach** pod **gwarancją za zdolność do kiełkowania.**

1078 2—6

Łaskawe zamówienia upraszam najrychlej poczynić pod adresem: **Do centralnej kancelarji der Geschäftsleitung des landwirthsch. Vereines in Dekau** im Goldbachthale bei Saaz Böhmen.

Doniesienie lecznicze

o jedynie prawdziwem Jana Hoffa piwie zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekoladzie zdrowia i piersiowych cukierkach słodowych, w kaszlu, cierpieniach piersiowych, osłabieniu ciała, niedokrwistości i t. d.

Do c. k. dostawcy nadw. p. **Jana Hoffa** król. radcy komisji posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kaw. wys. orderów,

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8.

Ośm lat cierpiałem na utrudniony oddech, kaszel i uderzenia krwi do głowy we dnie i w nocy, a wskutek ubytku moich sił **miałem się już pożegnać ze światem; za poradą lekarską użyłem Jana Hoffa wyrobów słodowych i z przyjemnością wyznaję, że obecnie jestem zdrowym, a wszyscy moi znajomi, którzy mnie teraz widzą, uważają mnie wyleczenie jako cud. Dla pożytku podobnie cierpiących życzę sobie, aby to ogłoszono.**

Kaszel, wymioty i ciągłe uderzenia krwi do głowy, dręczyły mnie we dnie i w nocy. Opadłem tak na siłach, że z trudnością mogłem chodzić, a flegma zaledwie wychodziła z piersi — miałem się już pożegnać ze światem. Wtedy w szczęśliwej godzinie poradził mi lekarz, abym dla wzmocnienia użył Jana Hoffa wyrobów słodowych jako środka leczniczo-pożywczego, mianowicie piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, słodową czekoladę zdrowotną i piersiowe cukierki słodowe. Zaraz po rozpoczęciu leczenia wyciągiem słodowym ustały uderzenia krwi, organa pożywiające zostały wzmocnione, apetyt powrócił, a z kaszlu zaledwie został ślad — jadam bez trudności wszelkie potrawy i mam spokojny zdrowy sen. Ten szybki powrót do zdrowia wydaje się wszystkim, którzy znali moje cierpienie, jako niesłychane dziwo; jest jednak prawdziwym i powoduje mnie do wyrażenia wynalazcy tych wyrobów słodowych panu Janowi Hoffowi mojego najgorętszego podziękowania i do polecenia tych wyrobów słodowych wszystkim cierpiącym. Proszę o nadesłanie 26 flaszek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 10 funtów czekolady, 10 woreczków cukierków słodowych.

1195 1—4

GYARAFAS JANOS, porucznik honwedów.

Urzędowe doniesienie lecznicze.

z c. k. garnizonowego szpitalu nr. 7 w Gracu. — Wskutek szanownego pisma z 10 listopada b. r. upraszam o ponowne przysłanie pańskiego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, gdyż okazało się ono rzeczywistem dobrodziejstwem u licznych chorych powracających z Bośnii, a dotkniętych febrą powrotną a szczególniej u takich, którzy wskutek niedokrwistości mózgu mieli majaczenia i brak snu.

Dr. ROBICEK, starszy lekarz sztabowy.

Przestroga.

Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną [popiersie] wynalazcy i **pierwszego fabrykanta JANA HOFF,** w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.

Mniej jak za 2 zlr. nie wysyła się. 1—4

Główny skład **we Lwowie**: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld **aptek.**, Karol Bałłaban handel. *Biała*: Zabystrzan apt. *Brody*: wszystkie apteki. *Bochnia*: Michnik. *Czerniowce*: J. Golichowski, Bełdewicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch *Drohobycz*: T. Jabłoński, do Dobrzyniecki, Raczka apt. *Jarosław*: J. Rhum apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. *Jasło*: T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja*: Jan Sidorowicz. *Kraków* Joan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Siedlecki, Stokmar, Wiśniewski apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów*: A. Karpiński apt w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor*: K. Meresch, Aleksiewicz apt. *Sanok*: Hochdorf, Sara Fromm. *Sądowa Wisznia*: Wal. Włodzimierski apt., *Stanisławów*: Jan Macura apt. *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa*: Ed. Liszka apt.; *Tarnopol*: wszystkie apteki. *Żurawno*: Dr. Tomaszewski apt., tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

we Lwowie

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane listy hipoteczne

w razie wylosowania

płatne po 110 zł. za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XYXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. 1365 3—?



Dotąd

nieprzewyższony

c. k. wyłącznie uprzyw.

W. MAAGERA

prawdziwie czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

preparowany przez **Wilhelma Maager** we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*] przeciw **słabościom piersi i płuc, skrofułom**, ostudom, **czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczułowym, osłabieniom itp. Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 8**] lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii.

1052 5—12

We **Lwowie** u Piotra Mikolascha J. Beisera, Z. Ruckera, apt., H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, apt. St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, Leib Schleicher; *Baranów*: J. Fraenkla, kup., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Borszowcach* M. Schenkelbach kup., *Borszczów* P. Riesel, kup; *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. i A. Inlender apt., *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt., Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, W. Raczka apt. *Dzików*: Chawe Glanz kupiec. *Gorlice* Mieczkowski kup. *Horodenka*: M. Akseutowicz, apt., S. B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Berezuicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów* Markus Kamil, E. Litman, kup. *Kozowa* St. Międlicki apt. *Kraków*: J. Tranozyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Kaczkowski apt.; Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łoboś apt. *Kuty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Maków* Norbert Baab kupiec; *Milówka* M. Quirini apt.; *Mikulińce*: St. Miedlicki apt., Leiser Morgenstern kupiec. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Myślenice* Mosel Guttmann kupiec. *Nowy Sącz* Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz i Leon Brüll kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decano apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., Hirsch Gleicher, M. Weintraub i S. Blumenberg kup. *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Zuławski kup., S. Schneid kup. *Sieniawa*: Chaim Ratte, Chaskel Teitelbaum, kupiec. *Skała*: J. Weidberg, kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: J. Macura, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzeliska nowe*: Osias Henne kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt A. Buchelt, Herman Kahane apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz D. Sennenslieb, E. Frantz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Witmajer, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mieczyński apt. *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Izydor Kanner kup. *Załośce*: M. S. Moszczysker kup. *Zbaraż*; Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żółkiew*: Adolf Dadlec apt. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec* A. Heczko & Golecki, A. Blumenthal aptekarz.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorsza, wyrobu Maagera.** Aby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które opatrzone są powyższą marką ochronną i na flaszce mają etykietę, kapsle na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**] Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów międzynarodowych do opatrzenia rannych i wszelkiego rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall i Ruckel New-Jork i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

☛ Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.** ☚

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyareji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

☛ Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.** ☚

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza, Brzeżanach J. Hausberg apt. w Brodach w apt. E. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Monasterzyskach L. Zarski apt. w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Cmp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej."